

Zielona transformacja - rozwiązanie hiszpańskiego paradoksu edukacyjnego?

Article by Cristina Suárez Vega

July 29, 2022

Młodzi ludzie na południu Europy po ukończeniu szkoły mierzą się z niepewnymi perspektywami na przyszłość. Bezrobocie wśród młodych w regionie utrzymuje się na niepokojąco wysokim poziomie jeszcze od czasu kryzysu finansowego. Danie im narzędzi do rozwoju jest w tym kontekście niemałym wyzwaniem – szczególnie biorąc pod uwagę, że wielu szkołom brakuje odpowiednich zasobów oraz poczucia podążania w sensownym kierunku. Czy hiszpańskie inwestycje w kształcenie zawodowe mogą nauczyć nas czegoś o tym, jak łączyć ze sobą kwestie edukacji, sprawiedliwości społecznej oraz zielonej transformacji?

Przywracanie dinozaura do życia nie jest prostą sprawą – wymaga niemałych umiejętności i sporego wysiłku. Specjalista do spraw edukacji, José Antonio Marina, w swojej wydanej w roku 2015 książce *Despertad al diplodocus (Wskreszanie diplodoka)* przekonuje, że taką skamieliną jest dziś hiszpański system edukacyjny. To potężne stworzenie o wielkiej sile, które jednak pozostaje w uśpieniu. Podczas gdy świat się zmienia krajowa oświata porusza się naprzód, trzymając się fundamentalnych zasad państwa dobrobytu, opracowanych wiele lat temu. Bez większego sukcesu próbuje kształcić młodych ludzi, którzy mają kreować przyszłość Hiszpanii.

Od czasu kryzysu finansowego powiązania krajowego systemu edukacyjnego ze światem stały się jeszcze bardziej wątle. W roku 2022 stopa bezrobocia wśród osób młodych wynosiła 29,4% i była drugą (po Grecji) najwyższą w Unii Europejskiej. Według danych Eurostatu co czwarta osoba, która ukończyła uniwersytet w ciągu ostatnich 3 lat pozostawała – pomimo swoich kwalifikacji – bezrobotna. W roku 2007 poziom zatrudnienia osób kończących edukację sięgał 87,7% – nieco powyżej europejskiej średniej, wynoszącej wówczas 86,9%. Dziś jest ona 10 punktów procentowych niższa niż średnia w UE, a Hiszpania osiąga pod tym względem jedno z najgorszych wyników na kontynencie.

Wykształcenie wyższe nie jest więc gwarantem znalezienia godnej pracy. Kluczowa obietnica systemu edukacyjnego została złamana, a młodzi ludzie odkrywają, że przygotowują się do karier, które nie są już dla nich dostępne. Doszło do rozdziału między edukacją a gospodarką. Podczas gdy ta druga podlega nieustającym zmianom, a nowe sektory generują zapotrzebowanie na nowe umiejętności, system edukacyjny trzyma się odziedziczonego z epoki rewolucji przemysłowej, merytokratycznego założenia, że dyplom (pomimo wszelkich dowodów na to, że tak nie jest) stanowi gwarancję solidnej przyszłości finansowej.

Czas na skręt?

Ten dinozaur może się jednak jeszcze obudzić. Spustoszenie, jakie uczyniła w Hiszpanii

pandemia, postawiło rynek pracy w skrajnie trudnej sytuacji. Bezrobocie wśród osób młodych w jej szczycie sięgnęło poziomu 42%, a kraj raz jeszcze znalazł się na szczycie tabeli z najwyższym bezrobociem w tej grupie wśród krajów OECD.

W tym samym czasie mieliśmy również do czynienia ze wzrostem ilości osób, poszerzających swą wiedzę w ramach szkolnictwa zawodowego (*formación profesional*). Dane za rok szkolny 2020-2021 wskazały wzrost o 5,2 procent w porównaniu z poprzednim, a tysiącom zainteresowanych osób nie udało się zapisać na szkolenia. Po dekadach lekceważącego traktowania jako „opcja zapasowa” dla osób, którym nie udało się dostać na uniwersytet (Hiszpania jest krajem OECD o najniższym odsetku osób korzystających z kształcenia zawodowego – 12%) ten format edukacyjny zaczyna być uznawany za ważniejszy niż kiedykolwiek. Istnieje szereg przesłanek na rzecz tego, by kontynuować poszerzanie jego dostępności. Według rządowych statystyk bezrobocie wśród osób młodych, mogących pochwalić się takim właśnie wykształceniem nie sięga nawet 7%.

Skoro zatem kształcenie zawodowe zaofiarować może większą stabilność zatrudnienia w przyszłości to czemu uniwersytety wciąż uważane są za preferowaną opcję? Mierząc się z tym głęboko zakorzenionym przekonaniem socjalistyczny rząd Pedro Sáncheza – który, po raz pierwszy, składa się również z osób reprezentujących lewicową partię Podemos – zdecydował się na przeznaczenie części środków z unijnego Funduszu Odbudowy (2 miliardy euro) na modernizację kształcenia zawodowego w celu walki z bezrobociem wśród osób młodych.

Myśląc już o okresie postpandemicznym Hiszpania przyjęła już ambitny – globalny i europejski – cel dekarbonizacji gospodarki przed rokiem 2050 w celu ograniczenia najgorszych skutków zmiany klimatu. Poradzenie sobie z taką transformacją wymaga całościowej przemiany systemów społecznych i ekonomicznych – szczególnie, jeśli chcemy uniknąć negatywnych skutków społecznych tej zmiany. Sprawiedliwa, niwelująca nierówności (a nie przyczyniająca się do ich wzrostu) transformacja zakłada przemyślenie fundamentalnych zasad, na których opierają się wszystkie instytucje społeczne i ekonomiczne.

Młodzi ludzie odkrywają, że przygotowują się do karier, które nie są już dla nich dostępne.

Sprawiedliwa transformacja dzięki edukacji

Hiszpania opublikowała swoją strategię zielonej transformacji w roku 2019. Jej elementem jest zestaw działań, które mają zostać zrealizowane na szczeblu krajowym oraz za pośrednictwem różnych wspólnot autonomicznych, reprezentujących różne regiony i narodowości zamieszkujące ten kraj. Celem jest tu wykorzystanie zielonej transformacji do stworzenia nowych sektorów zatrudnienia. Sprawiedliwa transformacja, wraz z przyjętym wcześniej prawem klimatycznym (*Ley de Cambio Climático y Transición Energética*) oraz narodowym planem energetycznym i klimatycznym, kładzie szczególny nacisk na tworzenie zielonych miejsc pracy poprzez promowanie energetyki odnawialnej (OZE) oraz opracowywanie porozumień dotyczących jej przebiegu i wsparcia publicznego dla szczególnie wrażliwych sektorów oraz firm. Poruszana jest tu również kwestia edukacji – zmiany w programach nauczania na każdym jej szczeblu mają przybliżyć osobom uczącym się przyszłość zielonej gospodarki, w tym poprzez kształcenie zawodowe.

Transformacja energetyczna, na której opiera się zielona strategia rządu, wymagać będzie sporej ilości pracowników, posiadających rzadko dziś spotykane umiejętności. – W najbliższych latach mówimy o podwojeniu liczebności tej grupy. Obecne badania wskazują na to, że przeszło połowa nowych miejsc pracy wymagać będzie osób o takich właśnie kompetencjach – tłumaczy Clara Sanz, odpowiadająca w rządzie za szkolnictwo zawodowe.

Europejskie Centrum Rozwoju Kształcenia Zawodowego (Cedefop), szacuje, że Europejski Zielony Ład przyczyni się do utworzenia przeszło 2,5 miliona nowych stanowisk w zielonych sektorach gospodarki do roku 2030. Hiszpańskie Obserwatorium Kształcenia Zawodowego i Szkoleń prognozuje z kolei, że w kraju tym trzeba będzie obsadzić nawet 10 milionów wakatów do roku 2030, powstałych głównie z powodu przechodzenia osób pracujących na emeryturę.

Zdaniem Marty Suárez-Vareli, ekonomistki w Banku Hiszpanii, dla zielonej transformacji kluczowy będzie odpowiedni popyt na umiejętności, potrzebne przy termomodernizacji budynków oraz instalacji odnawialnych źródeł energii. Hiszpański rząd mocno stawia na OZE, głównie dzięki dużemu potencjałowi wykorzystania dostępnych tu zasobów, takich jak słońce, wiatr, biomasa czy lit. Kraj ten jest zdaniem amerykańskiej firmy z branży nieruchomości, CBE Group, trzecim najbardziej atrakcyjnym na świecie państwem dla inwestycji w zieloną energię.

Ekspansji ulegać będą powiązane z nią branże, takie jak budownictwo, instalowanie systemów technicznych, zielone finanse, ale również wschodzące technologie w rodzaju zielonego wodoru, samochodów elektrycznych czy związanych z poprawą efektywności energetycznej. – Inwestycje w szkolenia są kluczowe dla efektywności funduszy europejskich. Dualny system kształcenia zawodowego, łączący edukację z odbywaniem stażu w firmie, odgrywa tu kluczową rolę – zauważa Suárez-Varela. – Dostosowanie potrzeb w zakresie szkoleń do oczekiwanych przez firmy umiejętności pozwoliłoby na lepsze ukształtowanie rynku pracy. Dziś, mimo wysokiego poziomu bezrobocia, wiele wakatów pozostaje nieobsadzonych z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych pracowników i pracowników.

Powyższe wnioski potwierdza Cedefop. – W Hiszpanii mamy do czynienia z pewnym poziomem przekwalifikowania. Młodzi ludzie otrzymują dyplom ukończenia studiów, ale znajdują zatrudnienie w zawodach, wymagających umiejętności na poziomie szkolnictwa średniego – tłumaczy Ernesto Villalba, ekspert z departamentu organizacji, odpowiadającego za kształcenie zawodowe i politykę szkoleniową. – Łączą się tu dwie fundamentalne kwestie: edukacja musi być powiązana z otaczającym ją światem, a fakt, iż mierzymy się z tak wymagającym, gwałtownie zmieniającym się rynkiem pracy, udowadnia potrzebę ciągłego uczenia się.

Poza nowym ustawodawstwem w zakresie kształcenia zawodowego, dającego silniejszą podbudowę kształceniu dualnemu, nowy plan rządu stawia sobie za cel modernizację systemu szkoleń i stworzenie 28 nowych stopni naukowych powiązanych ze wschodzącymi sektorami gospodarki – w tym tymi zielonymi i cyfrowymi, takimi jak dane, cyberbezpieczeństwo, sztuczna inteligencja czy robotyka. Dedykowane fundusze pozwolą na utworzenie 200 tysięcy nowych miejsc pracy oraz wsparcie uznania profesjonalnych umiejętności dla tych, którzy zdobyli je w swoim miejscu pracy. Celem ma być zwiększenie odsetka Hiszpanek i Hiszpanek, mogących pochwalić się kształceniem na poziomie

ponadpodstawowym (szkoły średniej lub zawodowej) w ciągu najbliższych 10 lat z dzisiejszych 24% do 49%. Najpierw jednak musimy obudzić tego dinozaura.

Sprawiedliwa, niwelująca nierówności transformacja zakłada przemyslenie fundamentalnych zasad, na których opierają się wszystkie instytucje społeczne i ekonomiczne.

Bieg z przeszkodami

Choć na papierze plany te zasługują na pochwałę eksperci nie są pewni tego, w jaki sposób będą one kompatybilne z istniejącym systemem edukacyjnym – głównie z powodu oddzielenia pracy i edukacji, będącego skutkiem głęboko zakorzonej tradycji. W porównaniu do innych krajów Europy Zachodniej Hiszpania przeszła przez proces uprzemysłowienia relatywnie późno. W efekcie do roku 1975 nie było tu formalnych ram kształcenia zawodowego – potem zaś zostały one wpisane w obręb dobrze znanej, humanistycznej tradycji uniwersyteckiej.

Rezultatem tego stanu rzeczy było społeczne niedowartościowanie zawodów technicznych, wynikłe ze stawiania przez prawo edukacyjne przede wszystkim na zdobywanie dyplomów uniwersyteckich. Obecne propozycje rządowe z zakresu kształcenia zawodowego odwołują się nawet do celu skończenia z „modelem diablo” – określeniem, stosowanym niekiedy do opisu hiszpańskiego modelu edukacji. Niczym zręcznościowa zabawka, której krańce są znacznie szersze niż środek, w Hiszpanii mamy do czynienia z dużym gronem osób z wykształceniem wyższym oraz równie sporą grupą o bardzo niewielkich kwalifikacjach, np. kończących jedynie pierwszy etap edukacji ponadpodstawowej. W wąskim środku tkwi niewielki odsetek osób, które czynnie zdobywają kompetencje zawodowe.

Hiszpania, w przeciwieństwie do Finlandii czy Japonii, nie może pochwalić się żadnym publicznym paktem na rzecz edukacji, który chroniłby ją przed politycznymi zawirowaniami w kolejnych kadencjach. Nie ma tu również gwarancji odpowiednich środków, przeznaczonych na jej rzecz. Tego typu pakt mógłby zapobiec pokusie ciągłych, destabilizujących zmian w systemie. Według danych niezależnego start-upu medialnego Neutral Hiszpania przyjmuje nowe prawo dotyczące szkolnictwa średnio co pięć lat, co przekłada się na osiem jego reform od czasu powrotu do demokracji w roku 1975. Ekspert do spraw edukacji, José Antonio Marina, zajmował się tym sektorem przez wiele dekad. – Przyjmowaliśmy zbyt wiele zmian prawnych, a równocześnie nie byliśmy w stanie zainteresować społeczeństwa tematem edukacji. W najnowszym CIS – rządowym badaniu opinii publicznej, sprawdzających wagę, jaką przykładają do poszczególnych spraw – jedynie 7% ankietowanych stwierdziło, że martwi się stanem systemu edukacyjnego – tłumaczy.

Brak konsensusu napędza jeszcze trudniejszy do rozwikłania problem – niedofinansowania szkół publicznych. Wydatki na edukację w Hiszpanii nie sięgają nawet 5% PKB. Dla porównania wydatki te w Danii wynoszą 6,3%, w Belgii – 6,2%, w Estonii z kolei 6% PKB. Brak publicznego porozumienia, które gwarantowałoby odpowiedni poziom wydatków sprawia, że strumień środków nie jest stabilny, co generuje sporą niepewność w systemie. Kolejnym aspektem tej sytuacji jest fakt, iż niskim wydatkom publicznym towarzyszą wysokie prywatne (szczególnie na poziomie edukacji szkolnej), co prowadzi do większych nierówności w dostępie do kształcenia.

Kontrola nad edukacją znajduje się w rękach społeczności autonomicznych. Różnymi rejonami kraju rządzą różne partie, odpowiadające w nich za politykę budżetową. Jako że mogą również zmieniać elementy programów nauczania nie ma barier, chroniących przed sporami ideologicznymi w obrębie tak szerokiego tematu, jakim jest edukacja. Gdy w roku 2020 przyjęte zostało prawo oświatowe, które stawiało sobie za cel m.in. odejście od konieczności powtarzania klasy przez uczennice i uczniów, siedem wspólnot autonomicznych sprzeciwiło się temu i zaprezentowało własne rozwiązania.

Tego typu wahnięcia komplikują rozwijanie programów nauczania, co z kolei generuje kolejne problemy dla nauczycielek i nauczycieli. – To kwestia stabilności: zarówno ekonomicznej, jak i edukacyjnej. Działania partii politycznych nie powinny wpływać na to, co nauczane jest w szkołach – uważa Alejandra Cortés, profesorka Uniwersytetu w Saragossie oraz badaczka UNESCO w zakresie komunikacji i wartości edukacyjnych. Komitet Praw Dziecka ONZ jasno apeluje o polityczny konsensus, umożliwiający zabezpieczenie odpowiednich poziomów finansowania oraz powiązanie programów nauczania z zapotrzebowaniem rynkowym. Podkreśla również pilność rozwiązania innego, istotnego problemu hiszpańskiego systemu edukacyjnego – szybkiego wypadania z niego.

Choć wskaźnik przedwczesnego opuszczania murów szkoły osiągnął w roku 2021 najniższy od czasów wprowadzenia jego pomiarów poziom (13,3%), to Hiszpania wciąż nie osiągnęła europejskiego celu jego zmniejszenia do 10%. – Do wypadania przez uczennice i uczniów z systemu przyczynia się program nauczania, który odwraca się plecami od potrzeb społecznych – przyznaje sekretarz stanu ds. edukacji, Alejandro Tiana. – Zauważamy również brak miejsc w placówkach kształcenia zawodowego. Większość z tych osób, które wypadły z systemu, ma niewielkie kwalifikacje i nie ma możliwości znalezienia miejsca, w którym może kontynuować kształcenie – dodaje.

Alejandra Cortés krytykuje obsesję dyktand i uczenia się na pamięć – elementów od zawsze cechujących hiszpańską szkołę. Zgadza się również z poprzednimi uwagami. – Dobry rozwój oznacza, że już od wczesnego poziomu opieki i edukacji szkolnej muszą one uwzględniać kwestie techniczne. Musimy uczyć możliwych do odtwarzania umiejętności, które nie ograniczają się wyłącznie do teorii. Mówię tu o zdolnościach technicznych, ale i o rozwiązywaniu konfliktów czy umiejętnościach komunikacji – tłumaczy. Zmiany społeczne zostawiać mają miejsce dla nadziei w tym zakresie. – Kształcenie zawodowe zaczyna cieszyć się coraz lepszą opinią. Rodziny, uczennice i uczniowie patrzą na nie życzliwszym okiem. Powinniśmy skorzystać z tego faktu – apeluje. Nie chodzi tu o dyskredytowanie uniwersytetów, ale o znalezienie drogi środka między różnymi podejściami. – Wiele osób studiujących, z którymi mam do czynienia, najpierw decyduje się na kształcenie zawodowe, a następnie o zapisanie się na uniwersytet, zdobywając praktyczne umiejętności na pierwszym etapie i wiedzę akademicką na kolejnym. To bardzo ubogająca ścieżka – uważa.

Edukacja dla przyszłości

Ryzyko, związane ze zmianą klimatu, ale również polityczne zobowiązania w zakresie dekarbonizacji gospodarki, pozwoliły rzucić światło na dotychczas niezauważany aspekt hiszpańskiego systemu edukacyjnego – powiązania między jego kształtem a sprawliwą transformacją. Wskaźniki przedwczesnego opuszczania systemu edukacyjnego oraz bezrobocia wśród osób młodych jasno wskazują na to, że potrzebne jest inne podejście.

Proponowane zmiany, zamiast jedynie „uczyć, by produkować”, sygnalizować powinny potrzebę uczynienia z sali szkolnej miejsca, które zmienia się wraz z otaczającym światem.

– Pęknięcia w różnych systemach edukacyjnych mają miejsce wtedy, gdy istotne zmiany społeczne nie znajdują odzwierciedlenia w wiedzy, umiejętnościach i podejściach, które zdaniem społeczeństwa powinny zostać przekazane młodym ludziom. Naszym zadaniem jest uczyć wartości, umiejętności, motywacji oraz postaw, które pomogą byciu aktywną obywatelką i obywatelem, częścią społeczeństwa, w którym będzie się żyło – mówi Tiana.

Czy wzmocnienie systemu kształcenia zawodowego w celu wsparcia zielonej transformacji odegra również rolę w szerszym przemyśleniu naszych systemów edukacyjnych (a tym samym również modelu państwa dobrobytu)? Każde źródło tego, co definiuje nasze społeczeństwa – podobnie jak korzenie w drzewie – odgrywa fundamentalną rolę w jego rozwoju. Ewolucja jednego z nich oznaczać musi zmiany całej reszty. Skończenie z założeniem „uniwersytet = zatrudnienie” i otwarcie się na inne ścieżki pomóc może w upowszechnianiu się innych wzorców pracy, pozwalających odpowiedzieć na kolejne wyzwania. Wśród wzorców tych znajdziemy m.in. skrócenie czasu pracy, czterodniowy tydzień pracy, dłuższe urlopy ojcowskie czy zwrócenie większej uwagi na sektory, pozostające na uboczu uwagi systemów edukacyjnych, takich jak opieka czy turystyka. Oba z nich stanowią istotny wkład w dobrobyt gospodarczy Hiszpanii.

By tak jednak się stało politycy w tym kraju muszą podjąć niezbędne kroki na rzecz stworzenia warunków do tych zmian. Rezygnacja z głęboko zakorzenionych przekonań wymaga współpracy ponad podziałami. To rzecz jasna skomplikowana sprawa, ale ewolucja stanowi klucz dla dobrostanu społeczeństw. Wszystko zaczyna się od edukacji. Jeśli dyplodok w końcu otworzy swoje oczy i wykona pierwszy krok jego ślad będzie nie do przeoczenia. Kolejne pokolenie będą uczyć się o tej zmianie przez stulecia.

Tłumaczenie: Bartłomiej Kozek



Cristina Suárez Vega is a writer, editor, and content coordinator at Ethic, a Spanish magazine focused on sustainability, humanism, and innovation. She also collaborates with Forbes and is currently managing a European project on active aging together with the Zamora Provincial Council. Specialising in sustainability and data journalism, she worked in the data unit of El Confidencial until 2020.

Published July 29, 2022

Article in Polish

Translation available in English, Spanish, Romanian

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/zielona-transformacja-rozwiazanie-hiszpanskiego-paradoksu-edukacyjnego/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.